

Udostępnianie online zdjęć dzieci a problem pornografii dziecięcej w opinii matek

Lidia Wiśniewska-Nogaj

Wydział Filozofii i Nauk Społecznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Udostępnianie wizerunku dzieci w internecie, głównie w mediach społecznościowych, budzi wiele pytań i wątpliwości. Są one związane m.in. z ochroną prywatności dziecka i tym, czy rodzic ma prawo za nie decydować i umieszczać w sieci jego zdjęcia, które – mając na uwadze jej naturę – pozostaną tam na zawsze. Wątpliwości te narastają w przypadku zdjęć przedstawiających dzieci nagie i półnagie. Celem badań było poznanie opinii matek na temat prezentowania zdjęć dzieci przez rodziców w internecie, a także ich wiedzy dotyczącej zagrożenia, jakim jest pornografia dziecięca. W badaniach wykorzystano zdjęcia z kampanii „Pomyśl, zanim wrzucisz”. Uzyskane wyniki wskazują na rozbieżność między wiedzą a umiejętnością jej wykorzystania – badane zdają sobie sprawę z zagrożeń związanych z publikacją wizerunku dziecka, ale jednocześnie wydaje się, że nie do końca traktują je jako coś realnego, co może przydarzyć się im i ich dzieciom. W tym zakresie istnieje duża potrzeba edukacji.

SŁOWA KLUCZOWE:

SHARENTING, PORNOGRAFIA DZIECIĘCA, WIZERUNEK DZIECI, MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE, ZAGROŻENIA INTERNETOWE, MACIERZYŃSTWO

Użytkownicy internetu nie są jedynie biernymi odbiorcami prezentowanych w nim treści, ale aktywnie współuczestniczą w tworzeniu jego zasobów. Internauci sami decydują o tym, z jakich informacji czy obrazów korzystają, wpływając przez to na ich popularność (Wojtasik, Maryl, 2012). Wykorzystują także możliwości technologiczne, aby dzielić się z innymi informacjami o swoim życiu,

nawiązywać wirtualne przyjaźnie czy rozszerzać realne znajomości o aspekt online, a niekiedy przenosić znajomości z sieci do świata poza nią (Błachnio, Przepiórka, 2009). Szczególną funkcję w tym zakresie pełnią media społecznościowe. Nie tylko dorośli wiedzą „życie online” – niezaprzeczalnie internet jest użytkowany oraz tworzony także przez dzieci i młodzież (Łuszczek, 2011). Zanim jednak dziecko stanie się świadomym i aktywnym członkiem internetowej społeczności, często jest do niej wprowadzane wcześniej, głównie przez rodziców lub krewnych (por. Brosch, 2016; Chrostowska, 2018; Steinberg, 2017). To oni jako pierwsi zamieszczają zdjęcia czy filmy dziecka, dzieląc się informacjami o nim i o jego życiu. Niekiedy zakładają profil dziecku jeszcze nienarodzonemu i dokumentują jego życie od zdjęć USG poprzez pierwsze kroki do każdego – w ich odbiorze – mniej lub bardziej znaczącego wydarzenia. Zjawisko to jest opisywane nie tylko w prasie popularnej (Bellon, 2017; Gubernat, 2011), ale staje się także przedmiotem analiz naukowych (Błasiak, 2017; Brosch, 2016; Chrostowska, 2018; Steinberg, 2017).

Nowy trend dzielenia się informacjami (w tym zdjęciami) o dziecku w mediach społecznościowych nosi nazwę *sharentingu*, która powstała ze złączenia dwóch angielskich słów: *share* – dzielić się, udostępnić i *parenting* – rodzicielstwo (Błasiak, 2018). Termin *sharenting* został dodany do słownika Collinsa po tym, kiedy w 2016 r. stał się szóstym najpopularniejszym słowem tego roku (Collins Dictionary, 2016). Według definicji słownikowej jest to „nawykowe korzystanie z mediów społecznościowych w celu podzielenia się informacjami, zdjęciami itp. o swoim dziecku” (Collins Dictionary, 2019). Zjawisko to jest tak popularne, że uważa się je już za swoistą normę społeczną (Brosch, 2016; Chrostowska, 2018), a badania pokazują, że większość rodziców – nawet 98% (por. Brosch, 2016) – stosunkowo wcześniej wprowadza swoje dzieci do internetowych społeczności.

Chrostowska (2018), opisując skalę tego zjawiska, analizuje trzy duże badania. Pierwsze z nich zostało przeprowadzone w 2010 r. przez AVG Technologies w grupie 2200 matek dzieci poniżej 2 r.ż. pochodzących z USA, wybranych krajów UE, Australii, Nowej Zelandii i Japonii. Wykazano w nim, że 81% (średnia dla całej grupy) dzieci poniżej 2 r.ż. ma swój „cyfrowy ślad” w postaci zdjęcia, przy czym najwyższy wskaźnik dotyczył USA i wynosił 92% w porównaniu z 73% w państwach UE. Stwierdzono także, że 23% badanych matek udostępniło zdjęcie USG przed narodzinami dziecka oraz że w przypadku dzieci średni wiek „narodzin online” wyniósł 6 miesięcy. Drugie badanie przeprowadziło w 2014 r. *Pew Research Center* w grupie 2003 Amerykanów, z których 494 osoby były rodzicami dzieci poniżej 18 r.ż. Okazało się, że z mediów społecznościowych aktywniej korzystają rodzice niż osoby bezdzietne – z Facebooka korzystało codziennie 75% rodziców i 67%

osób bezdietnych, a kilkakrotnie w ciągu dnia, odpowiednio, 51% i 43%. Wśród rodziców aktywniejsze były matki – kilka razy dziennie swój profil sprawdzało 56% z nich w porównaniu z 43% ojców. Trzecie badanie, koordynowane przez Davisa, przeprowadzono pod koniec 2014 r. w *C. S. Mott Children's Hospital* na Uniwersytecie w Michigan w ramach *National Poll on Children's Health* z udziałem reprezentatywnej próby 569 rodziców dzieci do 4 r.ż. Stwierdzono, że 84% matek i 70% ojców korzystało z mediów społecznościowych, a 56% matek i 34% ojców dzieliło się tam informacjami związanymi z dzieckiem czy rodzicielstwem. Publikowane przez nich treści można było podzielić na pięć kategorii: kładzenie dziecka spać, rady związane z jedzeniem i odżywianiem, dyscyplina, sprawy dotyczące żłobka, przedszkola czy opieki nad dzieckiem oraz problematyczne zachowania dziecka. Spośród badanych aż 74% miało wśród znajomych kogoś, kto publikuje potencjalnie zawstydzające informacje o dziecku (56%), informacje umożliwiające zidentyfikowanie, gdzie jest dziecko (51%) czy potencjalnie nieestosowne zdjęcia dziecka (27%; por. Brosch, 2016; Steinberg, 2017).

W innym badaniu (Minkus, Liu, Ross, 2015), dotyczącym zachowań rodziców w mediach społecznościowych, wykazano, że 45,2% postów zamieszczonych przez rodziców na Facebooku zawiera imię dziecka, a 6,2% – datę jego urodzenia. W przypadku relacji na Instagramie 63% rodziców podaje imię dziecka, 27% – datę urodzenia, a 19% – obie te informacje, przynajmniej jednokrotnie (Steinberg, 2017). W polskich badaniach stwierdzono natomiast, że z grupy 168 matek – użytkowników Facebooka 90,5% ujawniło na swoim profilu imię dziecka, 83,9% – datę jego urodzenia, najczęściej w ciągu miesiąca od momentu narodzin, a 7,1% opublikowało dokumenty związane z dzieckiem (akt urodzenia, dyplom przedszkolaka czy wytwory dziecka; Brosch, 2016). Ponadto 10,7% profili zawierało zdjęcie z badania USG podczas ciąży, 8,3% – zdjęcie kobiety w ciąży, a 4,8% – zdjęcie ze szpitala po narodzinach dziecka. Profile badanych na Facebooku zawierały średnio 116 zdjęć, z których większość dotyczyła codziennego życia (45%), wycieczek (29%) czy ważnych wydarzeń (21,7%). Niewiele było natomiast zdjęć profesjonalnych (0,8%). Aż 3,7% zdjęć było jednak zawstydzających, a 67,3% ($n = 113$) matek miało na swoim profilu przynajmniej jedno takie zdjęcie. Były to fotografie prezentujące dzieci:

- nagie, np. na plaży, podczas kąpieli – 37 matek, łącznie 117 zdjęć,
- nie w pełni ubrane – 51 matek, 294 zdjęcia,
- w zabawnych sytuacjach, np. na nocniku, śpiące w dziwnych pozycjach – 61 matek, 182 zdjęcia,
- umorusane, np. z jedzeniem, po posiłku – 51 matek, 117 zdjęć (Brosch, 2016).

Obok *sharentingu* w piśmiennictwie pojawiają się pojęcia *oversharenting/oversharing*¹, będące skrajną formą dzielenia się informacjami o dziecku, oraz *parental trolling*², dotyczące rodziców udostępniających treści wprost kompromitujące dziecko (Chrostowska, 2018). Niektórzy badacze traktują takie działania jako formę przemocy – wykorzystanie dziecka i łamanie jego prawa do prywatności, szacunku i godności (Steinberg, 2017).

Udostępnianie wizerunku dzieci w internecie za pomocą mediów społecznościowych budzi wiele wątpliwości natury prawnej, etycznej i psychopedagogicznej (Bellon, 2017; Błasiak, 2018; Brosch, 2016; Chrostowska, 2018; Kot, 2016; Steinberg, 2017). Dotyczą one m.in. tego, czy rodzic ma prawo decydować za dziecko i publikować w sieci informacje o nim lub jego zdjęcia, które – mając na uwadze naturę internetu – pozostaną tam na zawsze, stając się „cyfrowym tatuażem” (Chrostowska, 2018). Ponadto dziecko wprowadzone do internetu przez rodziców traci tym samym możliwość, aby samodzielnie tworzyć swoją tożsamość online (Keith, Steinberg, 2017) i decydować, jakie ślady pozostawi w sieci (Steinberg, 2017). Badacze zwracają także uwagę, że to dziecko w przyszłości będzie odpowiadać za działania rodzica, a upublicznione wizerunek czy informacje będą z dzieckiem wchodzić w dorosłość, nawet jeśli ono samo nie życzyłoby sobie tego – około 10% dzieci prosi rodziców, aby ci usunęli zdjęcie z mediów społecznościowych (Brosch, 2016), a ponad połowa (52%) rodziców w cytowanych wcześniej badaniach Davisa, boi się tego, że dziecko będzie zakłopotane ujawnianymi przez nich informacjami (za: Chrostowska, 2018). Rodzice – szczególnie matki – mimo wątpliwości co do słuszności podejmowanych działań dzielą się swoim rodzicielstwem online. Wydaje się, że jest to spowodowane wieloma przyczynami. Należy pamiętać, że media społecznościowe dają liczne, często prawie natychmiastowe gratyfikacje (Steinberg, 2017), a publikowanie jest tak integralnym elementem codzienności, że często robi się to bez namysłu czy refleksji (Błasiak, 2015). Ponadto dzielenie się informacjami na swój temat (i swojej rodziny) stanowi swoisty *self-marketing* (Błasiak, 2018). Dzieci stają się mikrocelebrytami w swoich społecznościach, a Facebook jest traktowany jako swoisty album rodzinny (Brosch, 2016). Warto także podkreślić, że rodzice mają nadmierne zaufanie do bezpieczeństwa mediów społecznościowych, w tym do zabezpieczeń związanych z ustawieniami prywatności (Steinberg, 2017). Wydaje się też, że nie są w stanie przewidzieć długofalowych konsekwencji swoich działań,

1 W piśmiennictwie używane są oba terminy (por. Chrostowska, 2018; Steinberg, 2017).

2 Chrostowska posługuje się terminem *troll parenting*, chociaż wydaje się, że w piśmiennictwie częściej jest stosowane pojęcie *parental trolling*.

np. tego, że publikowane zdjęcia lub informacje mogą być źródłem późniejszych prześladowań ich dzieci czy wpływać na obniżenie ich samopoczucia (Steinberg, 2017). Chociaż *sharenting* dotyczy internetu, to jest powiązany ze zjawiskami, które dotyczą współczesną rodzinę w świecie rzeczywistym. Jednym z nich jest zmiana modelu rodzicielstwa, w którym z jednej strony obecne są stare, tradycyjne wzorce, z drugiej – nowe, jeszcze niezbyt dobrze zdefiniowane. Występuje więc „zawieszenie rodzicielstwa między tradycją a nowoczesnością” (Błasiak, 2015, s. 55), a dziecko staje się „projektem”, realizacją ambicji rodziców, którzy – nie potrafiąc spędzać z nim czasu – dążą do profesjonalizacji wychowania (poprzez powierzenie odpowiedzialności za wychowanie dziecka różnym instytucjom) czy wprowadzają model „sztucznego wychowania” (polegający na zagospodarowaniu dziecka każdej wolnej chwili zajęciami, mającymi je rozwijać; Błasiak, 2015). Szczególnie matki mają trudności w pełnieniu swojej roli – współczesny obraz macierzyństwa pokazywany w mediach jest niejednokrotnie przerysowany (por. Wiśniewska, Celińska-Miszczuk, 2017), a matki – dążąc do bycia idealną – czują się przeciążone (Śniegulska, 2015), a nawet wypalone. Niejednokrotnie są pozostawione bez odpowiedniego wsparcia: nie mają oparcia w innych lub jest ono niewystarczające, stąd tak chętnie poszukują kontaktów online. Jest to jedna ze strategii radzenia sobie z wyzwaniami dotyczącymi macierzyństwa (Fox, Hoy, 2019), a „cyfrowa wioska” oferuje wsparcie i pomoc, praktycznie zawsze i bezinteresownie (Chrostowska, 2018).

Sharenting jest więc szansą na uzyskanie wsparcia, pomocy czy informacji oraz metodą kontaktu z krewnymi³ (Chrostowska, 2018). Równocześnie jednak niesie za sobą ryzyko kradzieży zdjęcia, stworzenia jego podstawie fałszywej tożsamości czy umieszczenia go na stronach pedofilskich. Niebezpieczeństwo to wzrasta, kiedy zdjęcia i filmy przedstawiają dzieci nagie i półnagie, np. podczas kąpieli, zabiegów pielęgnacyjnych czy pobytu na plaży. Według Brosch (2016) zdjęcia przedstawiające nagie dzieci publikuje w mediach społecznościowych więcej niż co piąta matka (22%), a prawie jedna na trzy (30%) – umieszcza w nich zdjęcia dzieci nie w pełni ubranych. W 2017 r. zapadł pierwszy w Polsce wyrok skazujący ojca za opublikowanie zdjęcia nagiego syna. Przedstawiało ono nagiego kilkuletniego chłopca trzymającego się za penisa i z butelką piwa w ręku. Sprawę do sądu wniosła matka dziecka, która – co ciekawe – także umieszczała zdjęcia nagiego dziecka, ale podczas codziennych czynności. Ojciec został skazany na prace społeczne, a wyrok zmniejszono po ujawnieniu

3 Szersze omówienie zalet *sharentingu* można znaleźć w piśmiennictwie (por. Błasiak, 2018; Brosch, 2016; Chrostowska, 2018; Steinberg, 2017). Z uwagi na cel tego artykułu jego zalety zostały w nim jedynie zasygnalizowane.

wcześniejszych działań matki (Qader, 2019). Sprawa ta wywołała dyskusję na temat postaw rodziców i niejednokrotnie ich braku odpowiedzialności za działania podejmowane w sieci (Bellon, 2017; Koźlenko, 2017). Chociaż takie zdjęcie było traktowane jako przejaw rodzicielskiego trollingu, to stało się ono także przykładem dziecięcej pornografii wytwarzanej przez samych rodziców. Upublicznione zdjęcie nagiego czy półnagiego dziecka może bowiem trafić w ręce pedofila i stać się materiałem pornograficznym.

W piśmiennictwie anglojęzycznym obok terminu *child pornography*⁴ (tłumaczonego jako pornografia dziecięca) pojawiają się terminy *child abusive material* (CAM) i *child sexual abusive material* (CSAM), które wydają się lepiej oddawać naturę problemu i jednoznacznie wskazywać, że materiały te przyczyniają się do krzywdzenia dzieci (Carr, 2001; 2005; ECPAT International, 2018; Quayle, 2005). W polskim piśmiennictwie (por. Grabowska, 2010; Krawulska-Ptaszyńska, Smelkowska-Zdziabek, 1997; Quayle, 2005) funkcjonuje pojęcie *pornografia dziecięca* i w dalszej części tekstu właśnie ono będzie używane. Quayle (2005), analizując kwestie definicyjne, zwraca uwagę na występujące często pewne nieścisłości czy pytania, które nadal pozostają bez jasnej odpowiedzi – np. czy zdjęcie dziecka przetworzone komputerowo jest nadal przykładem pornografii oraz jak bardzo musi być ono nacechowane seksualnie, aby uznać je za pornografię⁵. Autorka wyraźnie podkreśla, że motywy sięgania po materiały pornograficzne są dość jednoznaczne. Można je sprowadzić do wzbudzania seksualnej podniecy czy podsycaenia seksualnych fantazji – i to one, a nie np. sama treść zdjęcia, powinny być rozstrzygające. Jednocześnie badaczka przyznaje, że trudno obiektywnie ocenić, czy dany materiał wywołał u osoby, która po niego sięgnęła, podniecenie czy nie wywołał.

4 Pojawia się też termin *indecent images of children* (nieprzyzwoite wizerunki dzieci), który podkreśla seksualny charakter takich obrazów (Long, Alison, McManus, 2012).

5 W niektórych krajach zdjęcia dzieci nie w pełni ubranych, ale bez wydzwiku seksualnego, nie są uznawane za pornografię. Dla ułatwienia postępowań prawnych istnieją również klasyfikacje takich materiałów w zależności m.in. od stopnia erotyzacji (por. Long, Alison, McManus, 2012). Sam problem pornografii dziecięcej stanowi przedmiot wielu badań naukowych. Dotyczą one np. problemów natury prawnej (m.in. dostępu do materiałów zawierających pornografię dziecięcą przez osoby z niepełnosprawnościami intelektualnymi lub urazami mózgu, przez przypadek, ciekawość czy naiwność; Berlin, Sawyer, 2012), wyzwań technologicznych związanych m.in. z rozpowszechnianiem materiałów (Eneman, 2010) czy poszukiwania czynników, które pozwolą odróżnić osoby korzystające z pornografii dziecięcej, ale niepopołniające przestępstwa kontaktowego, od tych, które je popełnią (Long, Alison, McManus, 2012), lecz z uwagi na przedmiot niniejszego artykułu nie zostaną w nim szerzej omówione.

Pornografia dziecięca nie jest zjawiskiem nowym – istniała przed erą powszechnego dostępu do sieci, ale to internet⁶ zwiększył jej dostępność i w rezultacie zainteresowanie, które budzi (Carr, 2005). A skoro wzrosła oglądalność pornografii dziecięcej i częstość jej kolekcjonowania czy posiadania, to zwiększył się także na nią popyt. Możliwości technologiczne internetu i sposób ich wykorzystania zadziałały jako samonapędzająca się machina – większe zapotrzebowanie zwiększyło zainteresowanie i doprowadziło do powstawania nowych materiałów (Carr, 2005). U osób aresztowanych za pornografię dziecięcą odnajduje się nie kilka czy kilkanaście materiałów, jak miało to miejsce w erze „przed internetem”, ale nawet kilkaset tysięcy (Carr, 2005). Ilość materiałów pornograficznych dostępnych online prowadzi do tego, że nie tylko dzieci i młodzież są bardziej narażone na kontakt z nieodpowiednimi treściami (co samo w sobie może prowadzić do spadku ich wrażliwości [desensytyzacji], a w konsekwencji wzrostu prawdopodobieństwa niebezpiecznych kontaktów seksualnych), ale także do tego, że po materiały te sięgną te osoby, które nie zdecydowałyby się na to poza internetem. Carr (2001, 2005), analizując to zagadnienie, zwraca uwagę, że internet – oferując pozorną anonimowość – zachęca do sięgania po materiały zakazane, ponieważ jego użytkownicy oceniają ryzyko bycia złapanym i poniesienia konsekwencji na mniejsze niż w świecie realnym. Niekiedy przypadkowy kontakt zamienia się później w celowe poszukiwanie pornografii dziecięcej czy aktywizuje seksualne zainteresowania dziećmi i – w konsekwencji – nawet ich wykorzystanie. Dokładny związek między dostępem do pornografii dziecięcej a popełnieniem kontaktowego przestępstwa seksualnego jest niejasny i na pewno nie można go traktować jako prostej relacji przyczyna–skutek. Nie można jednak uznać, że nie istnieje on w ogóle (Carr, 2005). Carr (2001, 2005) dobitnie podkreśla, że pornografia dziecięca przyczynia się do „tworzenia pedofila”, bo podsyca fantazje seksualne. Nie wszyscy badacze zgadzają się jednak z tezą, że dostęp do materiałów pornograficznych przyczynia się do wzrostu ryzyka zachowań pedofilskich – pojawiają się opinie, że korzystanie z takich materiałów pozwala na realizację fantazji czy pragnień seksualnych bez poszukiwania kontaktu z dziećmi. Dane dotyczące odsetka osób, oglądających materiały pornograficzne i jednocześnie dopuszczających się przestępstwa kontaktowego wobec dziecka są bardzo zróżnicowane i trudno je komentować – w zależności od badań (w tym przyjętej metodologii) wahają się one

6 Należy oczywiście pamiętać, że internet sam niczego „nie zrobił” – ale dał ludziom korzystającym z niego określone możliwości. I chociaż nie można winić internetu za problem pornografii dziecięcej, to niezaprzeczalnie zmienił on sposób korzystania z niej czy jej rozpowszechniania, a także doprowadził do tego, że część osób w ogóle po nią sięgnęła (por. Carr, 2005).

od 1% do 84,5% (por. Long, Alison, McManus, 2012). Stąd też próby poszukiwania czynników, które mogą te dwie grupy różnicować (Long, Alison, McManus, 2012). Niezaprzeczalnie jednak internet umożliwia powstawanie „społeczności kolekcjonerskich” złożonych z osób o skłonnościach pedofilskich i ich wzajemną ochronę oraz ułatwia wymianę materiałów pornograficznych (Quayle, 2005).

Należy wyraźnie podkreślić, że problem pornografii dziecięcej to nie tylko problem dzieci, które zostały wykorzystane przy jej produkcji, ale także dzieci, które mogą (lub padną) ofiarą przestępstwa seksualnego⁷. Quayle (2005) zwraca ponadto uwagę, że pornografia dziecięca jest często nie tylko przestępstwem samym w sobie, ale także zdjęciem miejsca zbrodni.

W kontekście rozpowszechniania wizerunku warto podkreślić, że takie działania nie pozostają bez wpływu na osobę i jej dalsze funkcjonowanie. W przypadku dzieci skutki decyzji rodziców mogą być dostrzegane dopiero po wielu latach – np. wiele badań wskazuje, że funkcjonowanie psychospołeczne ofiar pornografii dziecięcej jest silnie naznaczone tym doświadczeniem (Quayle, 2005).

Jak zauważono wcześniej, rodzice (w szczególności matki) – dzieląc się informacjami o życiu dziecka (w tym zdjęciami przedstawiającymi dzieci nagie czy nie w pełni ubrane) – nie są do końca świadomi zagrożeń związanych z takim działaniem. Zrealizowana w 2013 r. przez Fundację Dzieci Niczyje Dajmy Dzieciom Siłę kampania „Pomyśl, zanim wrzucisz”⁸ miała na celu uświadomienie rodzicom niebezpieczeństw związanych z umieszczaniem zdjęć dzieci w internecie. Podczas realizacji badań opisywanych w tym artykule wykorzystano – za zgodą jej twórców – zdjęcia dzieci z tej kampanii. Celem niniejszych badań było poznanie opinii matek na temat wybranych aspektów dzielenia się zdjęciami dzieci w sieci oraz wiedzy na temat zagrożenia internetowego w postaci pornografii dziecięcej.

BADANIA WŁASNE

W badaniach wzięło udział 218 matek⁹. Rekrutację prowadzono w mediach społecznościowych (grupa na Facebooku) oraz na forach internetowych dla mam. Kobiety

7 Analizując problem pornografii dziecięcej, zazwyczaj badacze czy służby koncentrują się na wizerunku – zdjęciu czy filmie, ale Carr (2005) zwraca uwagę, że pornografia dziecięca to także słowa. Jednak analiza treści pornograficznych czy pedofilskich publikowanych np. w fanfikach zdecydowanie wykracza poza ramy tego artykułu.

8 Strona kampanii: <https://fdds.pl/oferta/pomysl-zanim-wrzucisz/>.

9 Dane uzyskane podczas badania zostały także wykorzystane w pracy licencjackiej (Kłós, 2017).

otrzymywały link do ankiety w Systemie Badań Ankietowych, który przekierowywał na stronę startową badań, na której wyświetlano informacje o ich dobrowolnym i anonimowym charakterze, o tym, że badane mają prawo w każdym momencie do rezygnacji lub nieudzielania informacji na niektóre pytania oraz że w razie pytań czy wątpliwości możliwy jest kontakt poprzez e-mail z osobą odpowiedzialną za badania. Uczestniczki zostały poinformowane, że badanie dotyczy aktywności online rodziców, w szczególności w mediach społecznościowych. Dopiero po zaakceptowaniu tych informacji i wyrażeniu zgody na wzięcie udziału możliwa była kontynuacja badania. Z analiz wyników wyłączono odpowiedzi niepełne ($n = 8$) oraz udzielone przez badane, które zadeklarowały, że w swojej pracy zajmują się nowoczesnymi technologiami (tj. projektowaniem, obsługą stron internetowych lub programowaniem; $n = 18$). Zdecydowano się na to, ponieważ wydaje się, że z racji wykonywanego zawodu mogły mieć one większą wiedzę i umiejętności związane z nowoczesnymi technologiami. Prezentowane w dalszej części artykułu dane dotyczą więc 192 kobiet (jeśli grupa z jakichś powodów była mniejsza, zostało to zaznaczone w opisie wyników). Badane wypełniały skonstruowaną w tym celu ankietę, która składała się z trzech podstawowych części:

1. dane socjodemograficzne, w tym informacje dotyczące korzystania z internetu i mediów społecznościowych,
2. opinie na temat publikacji online zdjęć dzieci przez rodziców i ocena prezentowanych zdjęć,
3. wiedza na temat pornografii dziecięcej.

Do analizy uzyskanych danych wykorzystano pakiet PS Imago 4 (program SPSS for Windows v. 24). Pierwszym krokiem była próba opisu całej grupy pod względem podstawowych danych.

Najmłodsza z badanych miała 17 lat, najstarsza – 53 lata (średnia wieku: $M = 30,07$; odchylenie standardowe: $SD = 5,5$). Znacząca większość kobiet była w związku małżeńskim, prawie $\frac{1}{4}$ opisywała siebie jako panna, a najmniej liczną grupę stanowiły kobiety rozwiedzione (odpowiednio, 74%, $n = 142$; 22,9%, $n = 443$ i 3,1%, $n = 6$). Wybierając opis, który najtrafniej charakteryzuje ich rodzinę, badane najczęściej wskazywały na rodzinę pełną (mama, tata, dziecko/dzieci – 59,4%, $n = 114$) czy wielopokoleniową (mama, tata, dziecko/dzieci, dziadkowie – 31,8%, $n = 61$). Zdecydowanie rzadziej były to rodziny niepełne (mama, dziecko/dzieci – 5,7%, $n = 11$). Jedno dziecko wychowywało się w rodzinie zastępczej (0,5%, $n = 1$), a kolejne pięć badanych wybrało określenie „inne”, charakteryzując swoją rodzinę (2,6%, $n = 5$). Najliczniejszą grupę stanowiły matki, które miały jedno dziecko (58,3%,

$n = 112$), następnie te, które miały dwoje dzieci (32,3%, $n = 62$), a zdecydowanie rzadziej badane wychowywały troje (8,3%, $n = 16$) i czworo (1%, $n = 2$) dzieci. Wiek dzieci w poszczególnych grupach wiekowych przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1

Liczba i odsetek dzieci w poszczególnych przedziałach wiekowych w grupie badanych

Wiek	Liczba dzieci w danym wieku							
	1		2		3		4	
	<i>n</i>	%*	<i>n</i>	%	<i>n</i>	%	<i>n</i>	%
Do 3 r.ż.	112	85,5	17	13,0	2	1,0	-	-
Okres przedszkolny	58	92,1	2	3,2	2	3,2	1	1,6
Okres szkolny	24	64,9	13	35,1	-	-	-	-
Adolescencja	4	100,0	-	-	-	-	-	-
Dorobosć	5	83,3	1	16,7	-	-	-	-

*Odsetki dotyczą danej grupy wiekowej, nie wszystkich badanych.

Kolejna grupa pytań dotyczyła mediów społecznościowych i korzystania z internetu. Wszystkie badane miały konto na Facebooku (100%, $N = 192$). Mniej popularne były następujące serwisy: Instagram (25,5%, $n = 49$), Nasza Klasa (25%, $n = 48$), Snapchat (10,4%, $n = 20$), Twitter (2,1%, $n = 4$), MySpace (1%, $n = 2$) oraz LinkedIn (0,5%, $n = 1$) i Ravelry (0,5%, $n = 1$). Każdego dnia korzystaniu z mediów społecznościowych badane poświęcały średnio ok. $\frac{3}{4}$ godziny ($M = 0,76$, $SD = 1,09$) za pomocą komputera oraz ponad 2 godziny ($M = 2,23$; $SD = 1,45$) za pomocą telefonu.

Druga część ankiety dotyczyła opinii matek na temat upubliczniania zdjęć online i oceny wybranych zdjęć. Na początku badane proszono o oszacowanie, jaki odsetek ich znajomych umieszcza zdjęcia swoich dzieci w sieci. Matki mogły wpisać dowolną liczbę z przedziału 0–100. Następnie z uzyskanych wyników wyliczono średnią, odchylenie standardowe, a z uwagi na duże rozproszenie wyników podano także wartość minimalną (Min) i maksymalną (Max) i centyle (25, 50, 75; tab. 2).

Tabela 2

Dane dotyczące umieszczania zdjęć dzieci w internecie przez znajomych osób badanych

Twierdzenie	M	SD	Min	Max	Centyle		
					25	50	75
Odsetek znajomych, którzy regularnie umieszczają zdjęcia swoich dzieci w sieci	54,88	28,51	1	100	30	60	80
Odsetek znajomych umieszczających w internecie zdjęcia swoich dzieci podczas kąpieli, zabiegów pielęgnacyjnych lub zdjęcia dzieci na plaży w strojach kąpielowych	20,47	21,78	0	90	2	10	36,25
Odsetek znajomych częściej umieszczających w internecie zdjęcia swoich dzieci niż swoje własne	38,69	28,79	0	100	10	40	60

Jak można zauważyć, zdecydowanie mniejsza grupa znajomych badanych umieszcza w internecie zdjęcia dzieci nagich lub półnagich niż zdjęcia w ogóle. Co ciekawe, rozkład odpowiedzi jest bardzo zróżnicowany (tab. 2).

Kolejne pytania były związane z poglądami matek na temat zdjęć dzieci umieszczanych przez rodziców w internecie. Matkom zaprezentowano sześć twierdzeń i poproszono o ocenę, na ile się z nimi zgadzają (tab. 3).

Tabela 3

Poglądy badanych na temat umieszczania zdjęć w internecie

Twierdzenie	M	SD
To, że rodzice częściej wstawiają na portale społecznościowe zdjęcia swoich dzieci niż swoje, obecnie nie jest niczym dziwnym.	3,32	1,46
Zdjęcia dzieci podczas kąpieli / zabiegów pielęgnacyjnych powinny znaleźć się w rodzinnym albumie, a nie w internecie.	4,51	1,18
Rodzice nie zdają sobie sprawy z tego, co ze zdjęciami dziecka, szczególnie nie do końca ubranego, można zrobić w internecie.	4,58	1,02
Zdjęcia nagich lub półnagich dzieci nie powinny być umieszczane w internecie, ponieważ te dzieci są za małe, aby wyrazić na to zgodę.	4,49	1,17
Rodzice nie myślą o tym, jak umieszczanie zdjęć dziecka podczas kąpieli może wpłynąć w przyszłości na jego życie.	4,50	1,05
Uważam za słodkie umieszczanie nagich lub półnagich zdjęć noworodka w internecie.	1,59	1,19

Odpowiedzi oceniano na skali likertowskiej: 1 – *zupełnie się nie zgadzam* do 5 – *całkowicie się zgadzam*.

Z analizy udzielonych odpowiedzi wynika, że według badanych umieszczanie w sieci zdjęć przedstawiających dzieci podczas zabiegów pielęgnacyjnych może być niebezpieczne i stanowi naruszenie praw dziecka. Ponadto badane są zdania, że inni

rodzice są nie do końca świadomi zagrożeń związanych z udostępnianiem online wizerunku swoich dzieci oraz możliwego wpływu publikacji takich zdjęć na przyszłość dziecka. Jednocześnie trend, aby publikować zdjęcia swoich dzieci częściej niż własne fotografie, był oceniany neutralnie – badane ani go nie popierały, ani nie negowały.

Ostatnie pytania tej części ankiety poświęcono ocenie zdjęć. Kontekst pytania sugerował, że zostały one udostępnione online. Badanym pokazano dwa zmodyfikowane zdjęcia pochodzące z kampanii społecznej „Pomyśl, zanim wrzucisz.” (rys. 1 i 2).



Rysunek 1. Oryginalne zdjęcia z kampanii „Pomyśl, zanim wrzucisz”.



Rysunek 2. Zdjęcia wykorzystane w niniejszych badaniach.

Jak można zauważyć, dokonane zmiany były niewielkie i polegały na usunięciu danych identyfikujących zdjęcie tak, aby nie sugerować ich pochodzenia i przeznaczenia badanym. Zapytano również, czy badane kiedykolwiek widziały prezentowaną fotografię. Zdjęcie dziewczynki widziało 15 badanych, a chłopca – 10 (odpowiednio, 7,8% i 5,2%). Ponadto więcej niż ¼ badanych nie pamiętała, czy widziała zdjęcie dziewczynki (27,6%, $n = 53$), a prawie ½ – chłopca (17,7%, $n = 34$). Pozostałe osoby (w przypadku dziewczynki – 64,6%, $n = 124$, a w przypadku chłopca – 77,1%, $n = 148$) twierdziły, że nie zetknęły się ze zdjęciami wcześniej. Następnym zadaniem badanych był wybór dowolnej liczby określeń najlepiej opisujących oba zdjęcia. Respondentki oceniały zdjęcia oddzielnie – najpierw dziewczynki, a później chłopca. Z analiz wyłączono odpowiedzi osób, które deklarowały, że kiedyś widziały prezentowane zdjęcia ($n = 18$). Zdecydowano się na to, ponieważ trudno ocenić, czy badane widziały zdjęcia czy znały również ideę kampanii. Wyniki obejmujące odpowiedzi pozostałych badanych ($n = 174$) przedstawiono w tabeli 4.

Tabela 4

Opinie badanych na temat prezentowanych zdjęć

Określenie	Zdjęcie			
	dziewczynki		chłopca	
	<i>n</i>	%	<i>n</i>	%
słodkie	8	4,6	3	1,7
niestosowne	23	13,2	81	46,6
ładne	47	27,0	10	5,7
będące fajną pamiątką	67	38,5	22	12,6
szokujące	1	0,6	10	5,7
będące wyrazem bezmyślności i głupoty rodzica	23	13,2	68	39,1
niewinne	45	25,9	20	11,5

Analiza udzielonych odpowiedzi wskazuje, że zdjęcie chłopca było oceniane bardziej negatywnie niż dziewczynki. Badane uznały je za bardziej szokujące, niestosowne i świadczące o bezmyślności rodzica. Warto dodać, że z komentarzy do badań wynika, że wybór określeń sprawiał badanym trudności, bo dla wielu z nich zdjęcia były po prostu zwyczajne.

Ostatnią, trzecią, część ankiety poświęcono wiedzy matek na temat zagrożenia internetowego w formie pornografii dziecięcej. Z terminem tym spotkały się prawie wszystkie badane (97,6%, $n = 188$). Tylko trzy osoby stwierdziły, że nigdy tego

terminu nie słyszały (1,6%), a jedna odpowiedziała, że nie pamięta (0,5%). Większość badanych nie zetknęła się z pornografią dziecięcą podczas korzystania z internetu (82,8%, $n = 159$). Prawie równoliczne grupy stwierdziły, że spotkały się z nią (9,4%, $n = 18$) lub że nie pamiętają, czy taka sytuacja miała miejsce (7,8%, $n = 15$).

Następnie pytano o działania, które według matek wchodzą w zakres pornografii dziecięcej. Badane mogły wybrać dowolną liczbę odpowiedzi, które uznają za zasadne. Co ciekawe, ponad $\frac{1}{4}$ kobiet nie uznawała wykorzystywania seksualnego dzieci za element pornografii dziecięcej, zdecydowana większość natomiast uważała, że należą do niej takie działania jak nagrywanie filmów pornograficznych (94,3%) czy robienie dzieciom zdjęć z ukrycia (82,3%). Badane w znacznej większości (87,5%) sądziły natomiast, że zainteresowanie dostępnymi w sieci zdjęciami nagich i półnagich dzieci może być przejawem pornografii dziecięcej (tab. 5).

Tabela 5

Działania wchodzące w skład pornografii dziecięcej według badanych

Opis działania	<i>n</i>	%
wykorzystywanie seksualne dzieci	141	73,4
nagrywanie filmików pornograficznych z udziałem dzieci	188	94,3
robienie dzieciom zdjęć z ukrycia np. podczas kąpieli, na plaży, na basenie	158	82,3
wyszukiwanie i rozpowszechnianie nagich i półnagich zdjęć już obecnych w sieci	168	87,5

Biorąc pod uwagę grupę wiekową, według matek najbardziej narażone są dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, a najmniej młodzież (tab. 6).

Tabela 6

Problem pornografii dziecięcej w różnych grupach wiekowych.

Grupa wiekowa	<i>n</i>	%
dzieci do 1 r.ż.	144	75,0
dzieci między 1 a 3 r.ż.	155	80,7
dzieci w wieku przedszkolnym	178	92,7
dzieci w wieku szkolnym	172	89,6
młodzież	122	63,5

Ostatnie pytanie dotyczyło prezentowanego zdjęcia i tego, czy można je uznać za pornografię dziecięcą: ponad połowa (51,6%, $n = 99$) badanych uznała, że zdjęć

podobnych do tych, które zostały wcześniej zaprezentowane (rys. 2), nie można zaliczyć do pornografii dziecięcej, prawie $\frac{1}{3}$ uznała je za pornografię dziecięcą (31,8%, $n = 61$), a prawie $\frac{1}{5}$ nie chciała odpowiedzieć na to pytanie (16,7%, $n = 32$).

DYSKUSJA I WNIOSKI

Uzyskane wyniki są zbieżne z doniesieniami innych badaczy wskazującymi na powszechność korzystania z mediów społecznościowych przez matki (ok. 3 godzin dziennie w niniejszym badaniu, 7 godzin tygodniowe wg Fox i Hoy [2019]) oraz zjawiska *sharentingu* (biorąc pod uwagę średni wynik, ponad połowa spośród znajomych badanych udostępnia online zdjęcia własnych dzieci; por. Bosch, 2016; Chrostowska, 2018). Samo zjawisko jest oceniane neutralnie, chociaż upublicznianie zdjęć nagich i półnagich dzieci budzi jednak sprzeciw. Wydaje się także, że badane dostrzegają niebezpieczeństwa związane z upublicznianiem wizerunku dzieci (brak zgody dziecka, brak kontroli dalszymi losami zdjęcia w sieci) i są przekonane, że to inni rodzice nie są świadomi zagrożeń związanych z upublicznianiem zdjęć dzieci w internecie. Pornografia dziecięca kojarzy im się przede wszystkim z dziećmi w wieku przedszkolnym i szkolnym oraz takimi działaniami jak np. nagrywanie filmów, fotografowanie oraz wyszukiwanie i rozpowszechnianie zdjęć. Prawie $\frac{1}{4}$ badanych nie uznaje jednak, że wykorzystywanie seksualne jest związane z pornografią dziecięcą, a ponad $\frac{1}{3}$ uważa, że problem ten nie dotyczy młodzieży. Oceniając prezentowane zdjęcia, matki bardziej negatywnie oceniły zdjęcie chłopca niż dziewczynki, ale jedynie jedna na trzy uznała, że takie zdjęcia są przejawem pornografii dziecięcej.

Analiza wyników wskazuje więc dwa podstawowe wyzwania. Pierwsze dotyczy tego, że istnieje duża rozbieżność między wiedzą badanych na poziomie deklaracyjnym a umiejętnością jej praktycznego wykorzystania – ponad połowa z nich uważała, że zdjęcia wykorzystane na potrzeby kampanii (a prezentowane w badaniach) nie były przykładem pornografii dziecięcej, chociaż zdecydowana większość wcześniej uznała, że wyszukiwanie i rozpowszechnianie zdjęć nagich i półnagich w sieci jest działaniem wchodzącym w skład pornografii dziecięcej. Drugie natomiast jest związane z pewną abstrakcyjnością samego pojęcia pornografii dziecięcej – badane słyszały o tym zjawisku, niekiedy nawet się z nim zetknęły, ale wydaje się, że dla wielu z nich jest to coś tak odległego, dziejącego się poza nimi, że mogą być skłonne do minimalizowania jego znaczenia i nie mieć świadomości, do jakich celów wykorzystywane są takie zdjęcia. Wydaje się, że trudno im zrozumieć, że zdjęcia mogą być materiałem pobudzającym seksualnie – zdają się nie dostrzegać związku między oglądaniem zdjęć a działaniami pedofilskimi.

Celem badań nie była i nie mogła być ocena skuteczności kampanii społecznej – szczególnie, że była ona realizowana przed kilku laty. Wyniki badań wskazują jednak, że istnieje duża potrzeba edukacji rodziców w kontekście nie tylko ogólnie pojętych zagrożeń związanych z publikowaniem zdjęć w internecie, ale także samego problemu pornografii dziecięcej. Nie chodzi jedynie o przekazanie wiedzy na temat zjawiska – równie ważne wydają się działania, które pozwolą na zwiększenie kompetencji rodziców i ich praktycznych umiejętności. Wydaje się, że istotne jest takie ujęcie tematu, aby rodzice wiedzieli nie tylko, co jest zagrożeniem, ale także co i dlaczego mogą zrobić. U badanych matek zaobserwowano tendencję do tego, aby oceniać wiedzę innych rodziców na temat upubliczniania wizerunku nagiego czy nie w pełni ubranego dziecka jako niższą niż swoją własną.

Niniejsze badania nie były jednak wolne od ograniczeń. Przede wszystkim opierały się na odpowiedziach online oraz koncentrowały się tylko na grupie matek (jako tej, która częściej i chętniej dzieli się rodzicielstwem online). Do przyszłych badań warto byłoby włączyć także ojców. Ponadto dynamiczne zmiany zachodzące w internecie mogą prowadzić do tego, że rodzice będą stykać się z coraz to nowymi wyzwaniami, a nagłośnienie niektórych problemów w mediach (np. zjawiska rodzicielskiego trollingu) może uświadomić rodzicom, że także ich działania mogą być potencjalnie zagrażające dla dziecka.

PODZIĘKOWANIA

Chciałabym wyrazić serdeczne podziękowanie Pani Weronice Kłos za pomoc w przeprowadzeniu badań.

E-maile autorki: lidiaw@umk.pl.

BIBLIOGRAFIA

- Bellon, M. (2017). Zanim wrzucisz na Facebooka zdjęcie swojego dziecka, zadaj sobie te pytania. *Business Insider*. Pobrane z: <https://businessinsider.com.pl/lifestyle/publikowanie-w-sieci-zdjec-swoich-dzieci-czy-to-legalne/z3jfwq>.
- Berlin F. S., Sawyer, D. (2012). Potential consequences of accessing child pornography over the internet and who is accessing it. *Sexual Addiction and Compulsivity*, 19, 30–40.
- Błachnio, A., Przepiórka, A. (2009). Internet jako globalna wioska. W: A. Błachnio (red.), *Globalizacja a jednostka* (s. 194–204). Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

- Błasiak, A. (2015). Współczesne rodzicielstwo – tendencje zmian i ich uwarunkowania. W: Karbowniczek, J., Błasiak, A., Dybowska, E. (red.), *Dziecko, rodzina, wychowanie. Wybrane konteksty* (s. 47–68). Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Błasiak, A. (2018). Sharenting – współczesną formą rodzicielskiej narracji. *Horyzonty Wychowania*, 17(42), 125–134.
- Brosch, A. (2016). When the child is born into the internet: sharenting as a growing trend among parents on Facebook. *The New Educational Review*, 43, 225–235.
- Carr, J. (2001). *Theme Paper on Child Pornography for the 2nd World Congress on Commercial Sexual Exploitation of Children*. Yokohama, 17–20.12.2001.
- Carr, J. (2005). Internet a wykorzystanie seksualne dzieci i pornografia dziecięca. *Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka*, 4(4), 11–27.
- Chrostowska, B. (2018). Sharenting – skala i wielowymiarowość zjawiska (nierozważnego) ujawniania przez rodziców informacji o dzieciach w mediach społecznościowych. *Problemy Wczesnej Edukacji*, 43(4), 58–68.
- Collins Dictionary. (2016). *Top 10 Collins Words of the Year 2016*. Pobrane z: <https://www.collinsdictionary.com/word-lovers-blog/new/top-10-collins-words-of-the-year-2016,323,hcb.html>.
- Collins Dictionary. (2019). *Sharenting*. Pobrane z: <https://www.collinsdictionary.com/dictionary/english/sharenting>.
- ECPAT International. (2018). *Trends in online child sexual abuse material, April 2018*. Bangkok: ECPAT International. Pobrane z: <https://www.humandignity.foundation/wp-content/uploads/2018/11/ECPAT-International-Report-Trends-in-Online-Child-Sexual-Abuse-Material-2018.pdf>.
- Eneman, M. (2010). ISPs filtering of child abusive material: A critical reflection of its effectiveness. *Journal of Sexual Aggression*, 16(2), 223–235.
- Fox, A., Hoy, M. G. (2019). Smart devices, smart decisions? Implications of parents' sharenting for children's online privacy: an investigation of mothers. *Journal of Public, Policy & Marketing*, 38(4), 414–432.
- Grabowska, A. (2010). Uwodzenie, cyberprzemoc oraz pornografia – wiktyimizacja dziecka w wirtualnym świecie. *Forum Oświatowe*, 1(42), 99–114.
- Gubernat, B. (2011). *Całe życie na Facebooku – profile dzieci na portalach społecznościowych*. Pobrane z: <https://panoptykon.org/wiadomosc/cale-zycie-na-facebooku-profile-dzieci-na-portalach-spolesznosciowych>.
- Keith, B. E., Steinberg, S. (2017). Parental sharing on the Internet. Child privacy in the age of social media and the pediatrician's role. *JAMA Pediatrics*, 171(5), 413–414.
- Kłós, W. (2017). *Zdjęcia dzieci w mediach społecznościowych – badania empiryczne*. Niepublikowana praca licencjacka. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.

- Kot, M. (2016). Prywatność dziecka w Internecie a rozpowszechnienie jego wizerunku przez rodziców prowadzących wideoblogi. *Kwartalnik Nauk o Mediach*. Pobrane z: <http://knm.uksw.edu.pl/prywatnosc-dziecka-internecie-a-rozpowszechnienie-wizerunku-rodzicow-prowadzacych-wideoblogi/>.
- Koźlenko, D. (2017). Parental trolling: Pierwszy w Polsce wyrok za umieszczenie na Facebooku ośmieszającego zdjęcia dziecka. *Gazeta Prawna*. Pobrane z: <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1033484,parental-trolling-pierwszy-w-polsce-wyrok-za-umieszczenie-na-facebooku-osmieszajacego-zdjecia-dziecka.html?sms=3&c=54549392ae295c48e3614fe6c51096a8>.
- Krawulska-Ptaszyńska, A., Smelkowska-Zdziabek, A. (1997). Pornografia dziecięca – charakterystyka zjawiska. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, Rok LIX (3), 165–175.
- Long, M. L., Alison, L. A., McManus, M. A. (2012). Child pornography and likelihood of contact abuse: a comparison between contact child sexual offenders and noncontact offenders. *Sexual Abuse*, 25(4), 370–395.
- Łuszczek, K. (2011). Pedagogiczne aspekty uczestnictwa dzieci i młodzieży w serwisach społecznościowych. *Zeszyty Naukowe Studia Informatica*, 28, 129–148.
- Minkus, T., Liu, K., Ross, K. (2015). *Children seen but not heard: when parents compromise children's online privacy*. Proceedings of the 24th International Conference on World Wide Web, 776–786.
- Qader, W. (2019). Parental trolling – wybrane zagadnienia prawne. *Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy*, 32(3), 139–144.
- Quayle, E. (2005). Pornografia dziecięca w Internecie. Działania prewencyjne i terapeutyczne wobec sprawców. *Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka*, 4(4), 45–69.
- Steinberg, S. (2017). Sharenting: children's privacy in the age of social media. *Emory Law Journal*, 66, 839–884.
- Śniegulska, A. (2015). Oblicza macierzyństwa – między tradycją a współczesnością. W: J. Karbowniczek, A. Błasiak, E. Dybowska (red.), *Dziecko, rodzina, wychowanie. Wybrane konteksty* (s. 69–84). Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Wiśniewska, L., Celińska-Miszczuk, A. (2017). Macierzyństwo w XXI wieku – zamiast zakończenia. W: A. Celińska-Miszczuk, L. Wiśniewska (red.), *Macierzyństwo: szanse i ograniczenia: perspektywa psychologii osoby* (s. 185–194). Warszawa: Difin.
- Wojtasik, Ł., Maryl, M. (2012). *Nadmierne korzystanie z komputera i Internetu przez dzieci i młodzież*. Warszawa: Fundacja Dzieci Niczyje i Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa.

SHARENTING AND THE PROBLEM OF CHILD PORNOGRAPHY IN MOTHERS' OPINION

Sharenting, mainly through social media, raises many questions and doubts. They are related *inter alia* with the protection of a child's privacy and a parent's right to decide for a child and post his/her pictures, which, given the nature of the internet, remain there forever. Questions arise in the case of pictures depicting naked and half-naked children. The aim of the study was to find mothers' opinion on sharing children's pictures on the internet by their parents and on their knowledge of the threat posed by child pornography. In the study pictures from the 'Think Before You Post' campaign were used. The results of the study show a discrepancy between the knowledge and the ability to use it: the subjects are aware of the threats connected with the publication of a child's image, yet at the same time they do not seem to treat it entirely as something real that may happen to them and their children. Hence, there is a great need for education in this area.

KEYWORDS:

SHARENTING, CHILD PORNOGRAPHY, CHILD'S IMAGE, SOCIAL MEDIA, INTERNET THREATS, MOTHERHOOD

Cytowanie:

Wiśniewska-Nogaj, L. (2019). Udostępnianie online zdjęć dzieci a problem pornografii dziecięcej w opinii matek. *Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka*, 18(4), 65–83.



Artykuł jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa–Użycie niekomercyjne–Bez utworów zależnych 3.0 Polska.

MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl



FUNDUSZ
SPRAWIEDLIWOŚCI

Sfinansowano ze środków – Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości